



Najpikantniejsza gwiazda Europy, Irena de Zilahy, królowa nówek, oczarowała łodzian swoją kreacją w świetnej wiedeńskiej komedii muzycznej p. t. „Jej szampańska noc”. Partnerami jej są: Max Hansen, Tibor v. Halmai i Hans Olden. Film ten, będący prawdziwym cocktail'em humoru, tańca, piosenki i pikanterji, wyświetla kino „Palace”.



Czarująca Margaret Sullivan (bohaterka filmu „Zaledwie wczoraj”) i znakomity Douglas Montgomery w filmie p. t. „I coś dalej, szary człowiek?” wg. powieści Pallady.



Andre Luguet, znany francuski aktor dramatyczny, odtwarza rolę tytułową w sensacyjnym filmie p. t. „Byłem szpiegiem”.



Hans Jaray, słynny aktor wiedeński, jako Schubert i prześlizgnięta Martha Eggerth w roli hr. Esterhazy w filmie pt. „Nieskończona symfonia” (Leise flehen meinelieder), o którym mówi cały świat z zachwytem.

Łódź w ilustracji

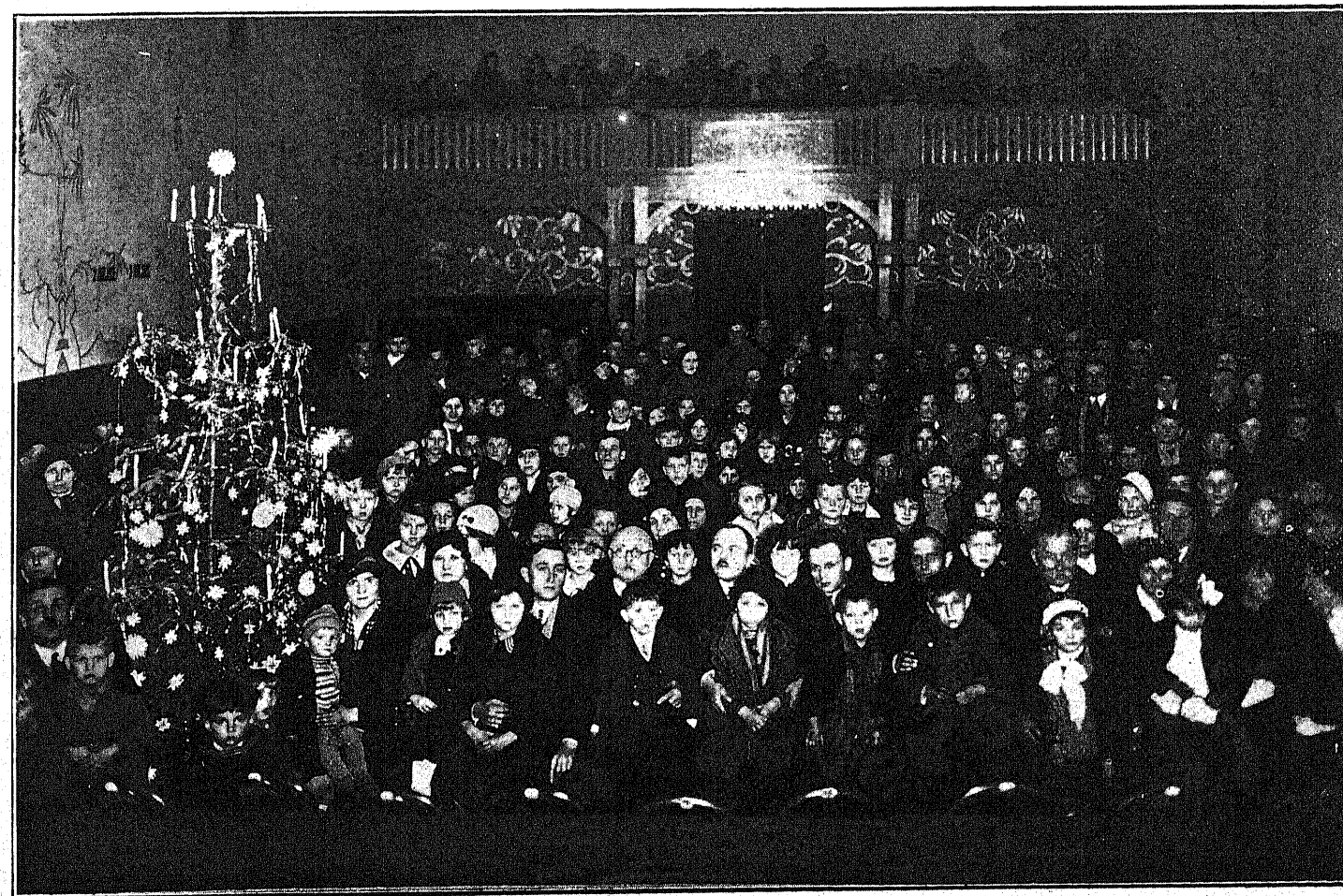
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK XI.

NIEDZIELA, dnia 27 stycznia 1935 roku

Nr. 4

„Choinka” w Stowarzyszeniu Robotników Chrześcijańskich.



Staraniem kuratora stowarzyszenia p. Stefana Kasznickiego urządzona została w dn. 14 stycznia rb. choinka dla dzieci członków stowarzyszenia. W pięknie przystrójonej własnej sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34 zebrało się 300 milusińskich, którzy zostali obdarzeni podarunkami gwiazdkowymi. Rozbawioną dzieciarnię widzimy na powyższym zdjęciu w otoczeniu przedstawicieli ruchu chrześcijańsko-społecznego, którzy siedzą od lewej strony jak: pp. F. Kieszkowski, b. poseł Harsz, kurator S. Kasznicki, L. Dębczyński, A. Cyrański, B. Jelonkówna i inni.

Fot. A. Meyer, Piotrkowska 182, tel. 108-81

Muzyka dla słuchaczy radia.

P. Edmund Rudnicki nowomianowany zastępca kierownika Wydziału Muzycznego Polskiego Radia udzielił prasie radiowej wywiadu na temat swych zamierzeń programowych. Wywiad ten niezwykle interesujący słuchaczy radiowych, ma znaczenie również ogólne, gdyż sprawa muzyki radiowej wybiega daleko poza ramy programu radiowego.

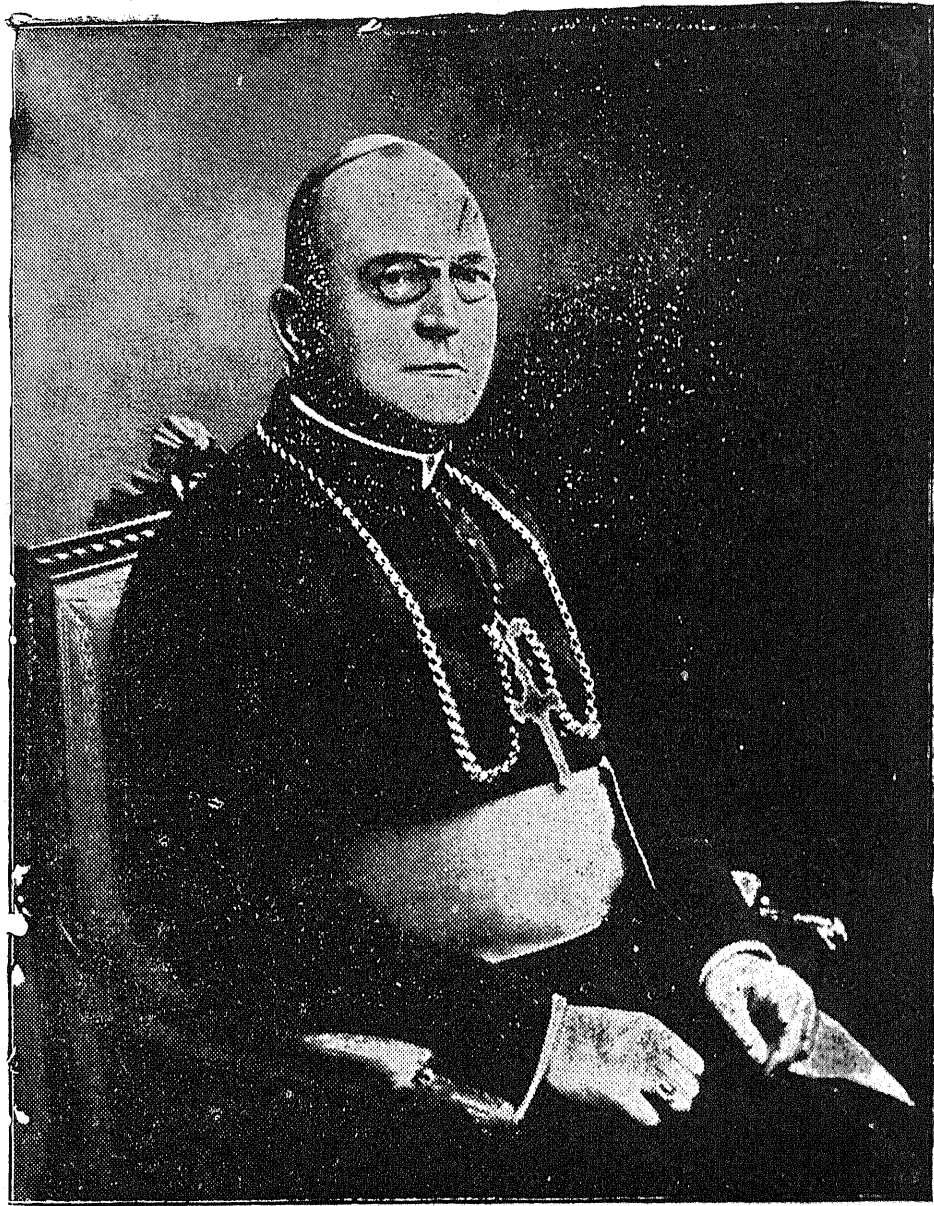
— W Polskim Radjo pracuję od roku zgórą — mówi na wstępie p. Rudnicki. — Przez pierwsze dziesięć miesięcy byłem tu zatrudniony jako t. zw. „kontroler audycji muzycznych“. Dało mi to zzewnątrz, od strony głośnika, bogaty materiał do przemyśleń nad programem, jego treścią i układem, oraz jego wykonawcami. Obecnie też, jako h. „zawodowy słuchacz radiowy“ podchodzę do tych zagadnień przede wszystkim jako nie mianowany przedstawiciel słuchaczy, z których potrzebami i nastawieniem miałem ponadto możliwość zapoznać się, wertując bogate materiały naszego Biura Studiów.

— Zagadnienie muzyki dobrej — mówi dalej p. Rudnicki — muzyki, odpowiadającej właściwościom radja i różnorodnym, często pozornie sprzecznym żądaniom słuchaczy, to kapitalny problem, od którego rozwiązania zależy, moim zdaniem, nie tylko powodzenie jednego lub kilku sezonów programowych, lecz dalsze rozpowiszczenie się radjofonji w naszym kraju. Wystarczy przecież przypomnieć, że muzyczne audycje radiowe stanowią okrągło dwie trzecie naszych programów. Jest to ciężar ilościowy, a powinien stać się również ciężarem gatunkowym. Choć brzmi to paradoksalnie, uważam, że ciężar ten nie powinien być ciężkim — dla radiosłuchacza.

— Doskonale zdaję sobie sprawę, że rozwiązanie tego zagadnienia nie należy do zadań łatwych. O ile się nie mylę, bodaj ani jedna radjofonia świata nie rozwiązała go ostatecznie i stuprocentowo pomyślnie.

Przystępując do rozwiązania wszelkich, nie tylko muzycznych, zagadnień programu radiowego, liczyć się musimy z wieloma komunałami, które jednak nie mogą być lekceważone. Więc — owa wsłaniała powszechność radja, zgórą milion słuchaczy — a jednocześnie nie jedna olbrzymia sala koncertowa, ale milion pojedynczych słuchaczy. Więc — codziennie to samo audytorjum, niespotykana nigdzie indziej rozpiętość skali gustów, zainteresowań i umuzykalnienia. Radjo jako popularna i wszystkim dostępna rozrywka — jednocześnie jednak: zadania kulturalne, społeczne, wychowawcze. Wszystko to trzeba wziąć pod uwagę, uzgodnić — lecz przecież nie zagubić własnej linii przewodniej w krótkowzrocznych kompromisach.

Linja przewodnią radja, jego tonem zasadniczym, jest i powinien być optymizm.



J. E. Ks. Biskup Włodzimierz Jasiński.
Arcypasterz diecezji łódzkiej.

Optymizm wszędzie — więc również w audycjach muzycznych. Coś, co przynosi wytchnienie psychiczne, rześki i czysty powiew świeżego powietrza. To zadanie chwili obecnej — zadanie aktualne. Mamy jednak jednocześnie przed sobą zadanie pod znakiem wieczności — zadanie podnoszenia kultury muzycznej szerokich mas. Nie zapominamy o tem — lecz mniej nam powinno zależeć na dokształcaniu muzycznym tysiąca czy paru tysięcy uzdolnionych słuchaczy, niż na daniu zdrowego i strawnego pokarmu muzycznego pozostałemu milionowi.

Chcę tak uporządkować program muzyczny, aby każdy słuchacz znalazł w nim interesujące go odcinki. Bo radjo nie jest ani dla wybranych, ani dla t. zw. szerokiej sfery, ale jest — dla wszystkich. A wszyscy bez wyjątku potrzebują dzisiaj pogody ducha. I to im dać musimy.

Metody, któremi chcę dążyć do zamie-

zonego celu, to: planowość jako przeciwstawienie przypadkowości i dorywczowości; zasada: „wszystko dla audycji!“ — nie tylko dobry układ i właściwy wykonawca, ale i staranne przygotowanie; rozszerzenie i wzbogacenie repertuaru pod względem treści i formy; wychowanie radjofonicznych wykonawców; bliższy kontakt z innymi wydziałami, a zwłaszcza literackimi; próby zharmonizowania odcinków audycji, zawierających tuż obok siebie muzykę i żywe słowo i — co najważniejsze — bliższe współzycie ze światem muzycznym, budzenia jego nie tylko kasowych zainteresowań, ale wciąganie go do bliższej z nami współpracy.

Bo prawdziwie dobry wykonawca musi być radjofoniczny nie tylko dźwiękowo, ale i psychicznie. Musi widzieć przed sobą nie tylko odbicie siebie samego w mikrofonie — ale musi poza tym mikrofonem dojrzeć słuchacza, dla którego pracuje.

Ludwik Waszkiewicz. Początek powstania 1863 roku w Łodzi

Wymarsz pierwszej partji.

Z rozkazu dr. Dworzaczka, powstańczego naczelnika powiatu łęczyckiego, a pod kierownictwem ks. Czajkowskiego, wikarego łódzkiego, nakazana została na wieczór 31 stycznia 1863 roku ogólna zbiórka spiskowych z Łodzi i okolicy w lesie radogoskim. Na ten termin mieli dziesiętnicy stawić się ze swymi podwładnymi.

Zbiórka odbyła się na dużej polanie przy świetle pochodni i rozpalonych ognisk. Stawiło się około 400 ochotników. Organizacja łódzka dostarczyła na miejsce zbiórki kosy, osadzone na sztorc oraz kilkadziesiąt sztuk broni palnej.

Po odbytym przeglądzie zwolniono starszych wiekiem i obarczonych rodzi-

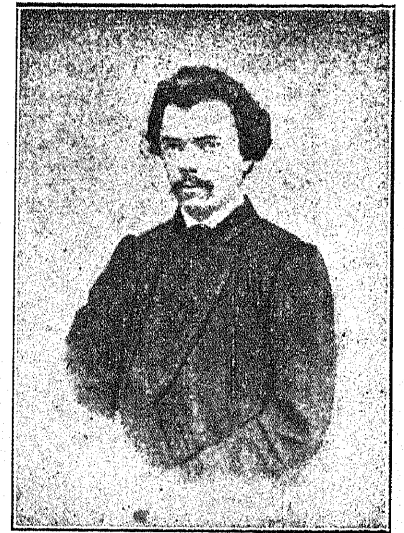
mi. Pozostałych podzielono na dwie kompanje: jedną kosynierów, drugą strzelców i rozdano im przywiezioną na wozach broń. Uszykowanym w czworobok nowozaciecznym powstańcom odczytał ks. Czajkowski odezwę Tymczasowego Rządu Narodowego i dekret o uwłaszczeniu włościan. Następnie ks. Czajkowski odebrał przysięgę wojskową. Polki łódzkie ofiarowały powstańcom sztandar z Orłem i Pogonią, z napisem: „Całość, wolność, niepodległość“.

W ten sposób sformowana została pierwsza partja powstańców łódzkich. Składała się ona, jak cała zresztą organizacja miejska, prawie wyłącznie z rzemieślników i robotników fabrycznych.

Z lasu radogoskiego partja, prowadzona przez ks. Czajkowskiego, Tampickiego i stolarza Teodora Rybickiego, byłego



Dr. Józef Dworzaczek, lekarz szpitala św. Mikołaja w Łęczycy. Z polecenia Centralnego Narodowego Komitetu utworzył przed powstaniem organizację powiatu łęczyckiego. W lutym 1863 roku, jako powstańczy naczelnik tego powiatu, zaczął formować oddział łęczycki, który się zbierał w obozie pod Dobrą. W nieszczęśliwej bitwie pod Dobrą, dnia 24 lutego, dostał się do niewoli rosyjskiej. Skazany na śmierć przez sąd wojenny w Łęczycy, uwolniony przez w. ks. Konstantego, został zesłany na dożywotnie ciężkie roboty. Zmarł w katedrze siberijskiej w r. 1867.



Józef Oksiński, wychowaniec szkoły wojskowej w Cuneo. Dowodził w Kaliskiem i Sieradzkim. Do jego partji zaciągnęli się pierwsi powstańcy łódzcy. Oksiński, wytrwały i zdolny partyzant, walczył 25 lutego 1863 r. pod Opatówkiem, 26 lutego pod Kuźnicą Grabowską, 3 marca od Jaworem, 11 kwietnia pod Praszka, 8 maja pod Rychłocicami, 25 maja pod Koniecpolem. Po upadku powstania wyemigrował do Francji, gdzie odbył studia politechniczne, poczem udał się do Galicji. Zmarł w Nowym Sączu w r. 1894.



Ks. Józef Czajkowski, wikary łódzki. Brał czynny udział w pracy patriotycznej w latach 1861—1862. Po wybuchu powstania zebrał w Łodzi pierwszą partję ochotniczą, którą dnia 31 stycznia 1863 r. poprowadził w Sieradzkę, celem połączenia z oddziałem Oksińskiego. Następnie został kapelanem oddziału łęczyckiego. W bitwie pod Cyrusową Wolą, dnia 4 września 1863 r., odznaczył się brawurą odwagą, wiodąc kosynierów do ataku na pozycję rosyjską. Po powstaniu udał się do Francji i Belgji, gdzie długie lata opiekował się robotnikami polskimi. Zmarł w Antwerpii w roku 1907.

wachmistrza pruskich huzarów, skierowała się w stronę Łodzi. Była już północ, kiedy powstańcy ulicą Zgierską wchodzili do miasta, śpiewając „Jeszcze Polska nie zginęła“. Przed drewnianym kościołem parafialnym witali ich — mimo późnej pory i niepogody — tłumnie zebrani mieszkańcy staromiejscy gromkimi okrzykami: „Wiwat Polska nasza! Wiwat wojsko polskie!“.

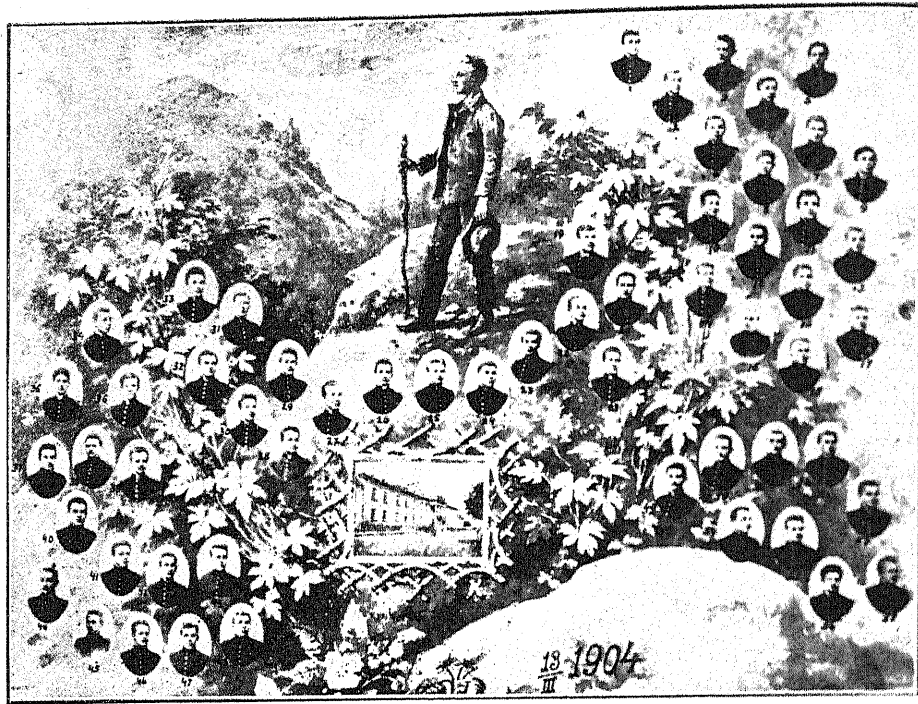
Powstańcy pomaszerowali przed ratusz. Z gmachu ratusza zrzucano orka rosyjskiego, a na drzwiach przybito odezwę Komitetu Centralnego Narodowego, wzywającą ludność do broni.

Następnie powstańcy ruszyli ulicą Piotrkowską przed dom fabrykanta Leopolda Hentschla, u którego złożona była w skrzyniach broń niemieckiego towarzystwa strzeleckiego. Broń w ilości 72 sztuk — głównie sztucery — wydano bez oporu. Okazało się jednak, że u sztucerów brak było kurków, które strzelcy niemieccy przedtem odjęli i pochowali. Były to sztucery z gwintowanymi lufami, narazie jednak niezdatne do użytku. Złożono je na wozy, jadące za kolumną powstańców i stanowiące zaczątek taboru, poczem udano się ku „Wólce“.

„Maszerowaliśmy — opowiadał po wieślu latach farbierz łódzki, Antoni Lebelt, dzielny partyzant, który po upadku powstania poszedł na emigrację — ulicą błotnistą i wyboistą, ale zato pryncypalna, mijając długie szeregi parterowych, przeważnie drewnianych domów tkaczy niemieckich. Tu i ówdzie wyglądała ostrożnie z okna twarz „bürgera“, patrzącego na naszą dziwną, z mroków nocy wynurzającą się gromadę, nad którą w słabym świetle bardzo rzadkich latarni polyskiwały na sztonę osadzone kosy. Kolumna zatrzymała się przed hotelem zwanym szumnie „Paradyż“, mieszczącym się w długim parterowym budynku. Był tam również wielki zajazd i traktiernia. Właściciel „Paradyżu“, August Hentschel, tak był przerażony widokiem osobliwych a niespodziewanych gości, że powtarzał wkońsko: „Herrgott, die Polen fangen schon wieder an!“.

Uspokoił go dopiero Rybicki, mówiąc, że wojsko polskie spokojnym obywatelom krzywdy nie czyni. W „Paradyżu“ zakupiliśmy prowianty. Za kwitami naczelnika miasta zabraliśmy u kilku fabrykantów na „Wólce“ konie wierzchowe; mając już strzelców i kosynierów, chcieliśmy utworzyć kawalerję. Minawszy wysoki, biały budynek fabryki pana Geyera, zatrzymaliśmy się przy Córnyim Rynku przed narożną kamienicą, w której mieścił się Bank Polski.¹⁾ Na rozkaz Rybickiego wszedłem z nim do gmachu. Sprowadzono zaspalonego kasjera i w jego obecności Rybicki przeliczył gotowiznę w kasie. Było 18.775 rubli i 50 kopiejek papierami, srebrem i mie-

¹⁾ Mowa tu o filii łódzkiej Banku Polskiego.



W miesiącu lutym odbywać się będzie w Warszawie zjazd uczestników walki o szkołę polską. Na zdjęciu widzimy uczniów gimnazjum radomskiego, którzy w roku 1904 zostali usunięci ze szkoły z t. zw. wilczym biletem. Między innymi widzimy na zdjęciu łodzianina p. Eugenjusza Frąckiewicza (19) oraz b. notariusza Kahla.



dzia. Rybicki oświadczył, że z rozkazu władzy narodowej całą sumę zabiera na potrzeby siły zbrojnej narodowej. Kasjerowi zostawiliśmy pokwitowanie, podpisane przez Rybickiego, Tampickiego, Krona i przeze mnie. Była może godzina czwarta nad ranem, kiedy minęliśmy rogatkę i wyszliśmy traktem w stronę Pabjanic“.

Powstańcy łódzcy przez Pabjanice i Łask zdążyli do rozległych naówczas lasów rososzyńskich. W Łasku otrzymali wiadomość, że na trakcie od Siemadza ukazał się Moskał. Był to oddział majora Esmana, złożony z półsetni kozaków i 2 kompanij szlisselburskiego pułku piechoty, wysłany przez generała Brunnera z Kulisza z rozkazem przecięcia partji drogi do Rososzycy i całkowitego jej zniszczenia. Po-

wstańcy z Łasku zawrócili na Wronowice, aby stąd bocznymi drogami i lasami przedostać się do celu swego marszu. Manewr ten wykonali szczęśliwie. Ucierpiała jedynie arjergarda, którą dopadł major Esman pod lasem wronowickim. W polityczce, jaka się wywiązała, powstańcy udeili kilku rannych, nadto Moskał zagarnął nieco maruderów i urwali część taboru.

Lasami szadkowskimi powstańcy łódzcy przedostali się do Prusinowic, a stąd weszli w głąb lasów rososzyńskich, celem połączenia się z partją sieradzką dowodzoną przez Józefa Oksińskiego, aby pod jego komendą zaprawiać się i hartować w ciężkiej i twardej służbie żołnierza-partyzanta.



Na pierwszym planie filja łódzka Banku Polskiego w roku 1863, z której powstańcy zabrali pieniądze na walkę o niepodległość. W głębi fabryka Geyera.

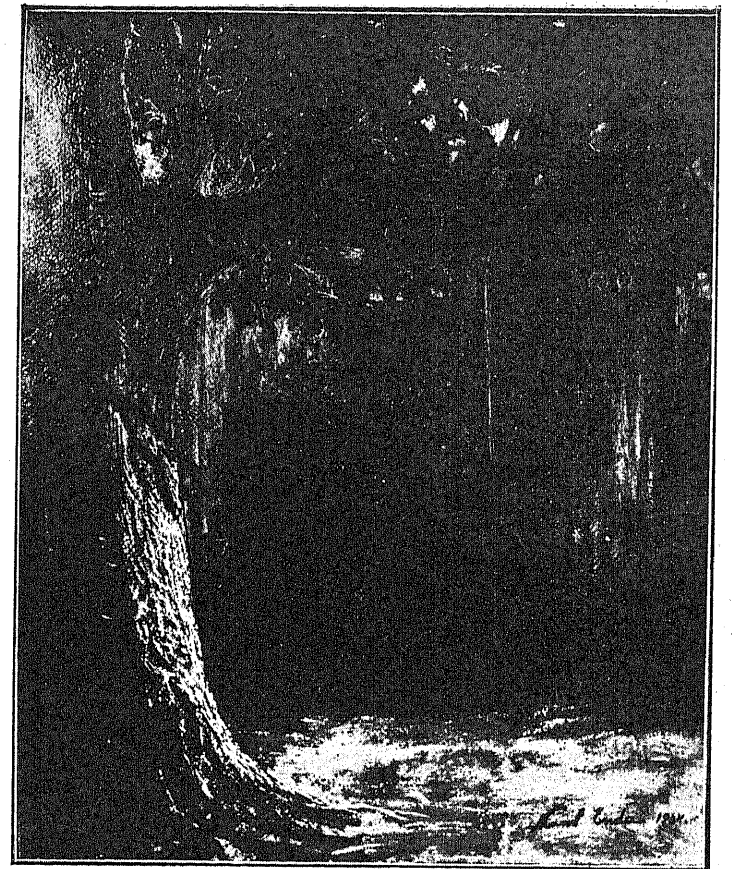
Czersk...

Do najstarszych pamiątek Rzeczypospolitej, jej najwspanialszych zabytków przeszłości, należy warowny zamek w Czersku, stolicy dawnego udzielnego księstwa. Czersk leży nad Wisłą, przy ujściu rzeczki Czarniej, nad łązorkiem o powierzchni około 10 tysięcy metrów kwadratowych, w odległości około 40 kilometrów od Warszawy, z którą jest połączony w dobrym stanie utrzymana szosa. 10 kilometrów dzieli Czersk od Góry Kalwarii (powiat grójcecki).

Na początku 18-go stulecia zamek z otaczającą go wokół osadą był siedzibą dworu panujących tu udzielnych książąt Mazowieckich. Osada początkami swemi sięga epoki przedhistorycznej. Piękny warowny zamek, dźwigający się na okazałym wzgórzu, okolonem kiedyś dziewiczymi puszcza mi, wznosił Konrad I, urodzony w 1228 r. Z dziejami zamku bezpośrednio jest związana historia wojen i walk wewnętrznych, toczonych przez pretendenta do tronu. Tu Konrad więził pojmanego w niewolę Henryka Brodatego. W zamku trwa świetlana pamięć jednej z najpiękniejszych królowych polskich, która odgrywa rolę pośredniczki, łagodząc powstałe pomiędzy krewniakami zaciekłe spory. Święta Jadwiga, nie obawiając się konsekwencji, na które się narażała, przyjechawszy osobiście do Czerska, prośbami uwolniła więźnia, godzi go z poróżnionym Konradem i szczęśliwie poprowadzoną dworską polityką pieczętuje zgodę związkami małżeńskimi, wzmacniając rozbitą dynastję.

Po zgonie Ziemowita I w 1262 roku Mazowsze rozpada się, synowie jego dzielą się księstwem. Bolesław otrzymuje Księstwo Płockie, Konrad zostaje pierwszym księciem Czerskim. Od tej chwili Czersk, posługując się własną jurysdykcją, wzrasta w znaczenie i zamożność. W roku 1386 książę Janusz przenosi prawo stolicy księstwa z prawa polskiego na chełmińskie i obdarza miasto różnemi przywilejami. — Czersk opiera się skutecznie jako twierdza narodom Litwinów, Jazwingów i Prusaków. Wojny te wywarły na historii miasta wpływ ujemny; podpada ono, a panujący książęta przenoszą się do Warszawy. Mimo to ostatni z książąt mazowieckich, właśnie książę Janusz, umiłowal sobie czerski zamek specjalnie, jako miejsce wypoczynku w czasie chętnie odbywanych wielkich łowów. Odprawiano je w okalających gród niezmiernych puszczech, obfitujących w dzikiego zwierza.

Po przyłączeniu Mazowsza do Korony przepiękny zamek wraz ze skrytym w obrębie twierdzy starożytnym kościołem zachował się w całości. W Czersku przebywała chętnie królowa Bona i wznosząc się na przykładach ze swej ojczyzny, obśadziła górę zamkową sławną winnicą, wzbogacając ją umiejętnie i kunsztownie sprowadzanymi z Włoch szczepami. Z winnicą sąsiadowały okalające zamek cieniście, uginające się pod ciężarem pysznych owoców, pełne tajemniczego czaru, ogro-



„Kościół w Białej pod Łodzią“ — obraz pendzla art. mal. Karola Endego. Prawo reprodukcji zastrzeżone.

dy mieszczan czerskich. Z inicjatywy tej to królowej powstała tu fabryka londrinu, sukna nieprzemakalnego, z powodzeniem używanego i poszukiwanego przez marynarzy. Czersk był też siedzibą produkcji słynnego na Mazurach i wysławianego w pieśni przez miejscową ludność piwa. Mistrzów piwowarów współczesne królowej Bonie kroniki podają na 24-ch i wspominają, że 193 domy, zbudowane na terenach królewskich, opłacały podatki.

Kłeski, które nawiedziły Polskę za czasów Jana Kazimierza, nie ominęły i tego uroczego zakątka Rzeczypospolitej i kładą

kres istnieniu wspaniałego zamku z pięknie rozwijającą się wokół osadą. W roku 1656 hetman Czarniecki w bitwie pod Warszawą zniósł oddział Szwedów, dowodzony przez Fryderyka, margrabiego bałteńskiego. Margrabia, uchodząc z wojskiem przed Polakami, chroni się do zamku w Czersku i w celach strategicznych — chcąc umożliwić sobie obronę — rozkazuje spalić okalające zamek miasto. Wówczas to spłonął prastary kościół św. Ducha ze szpitalem. Równocześnie nachodzą miasto: Rakoczy i Kozacy, płonie pozostała część miasta i piękny kościół św. Jakóba. Po odejściu



„Jezioro Widły“ — Kujawy. Obraz Karola Endego. Prawo reprodukcji zastrzeżone.

najeźdźców miasteczko liczy zaledwie 20 domów. Piłacy odbudowują częściowo kościół parafjalny i wznoszą w pobliżu miasta kościół św. Jakóba.

Do ostatnich chwil istnienia niepodległości Rzeczypospolitej zamek czerski jest siedzibą kasztelana i starosty grodzkiego. Wojewodowie czerscy przestają się nazywać czerskimi jeszcze za panowania książąt Mazowieckich, a nazywają się mazowieckimi. Po zaborze pruskim sądy z Czerska przeniesiono do Góry Kalwarii. Sypiący się w gruzy ratusz przestaje istnieć, kościół św. Piotra na zamku i parafjalny w mieście również znikają z powierzchni ziemi.

Z przeszlicznego zamku pozostała tylko wieża, panująca nad całą okolicą, istniejąca jeszcze do dnia dzisiejszego i stopy gruzów, z których z trudem można skonstruować całość murów.

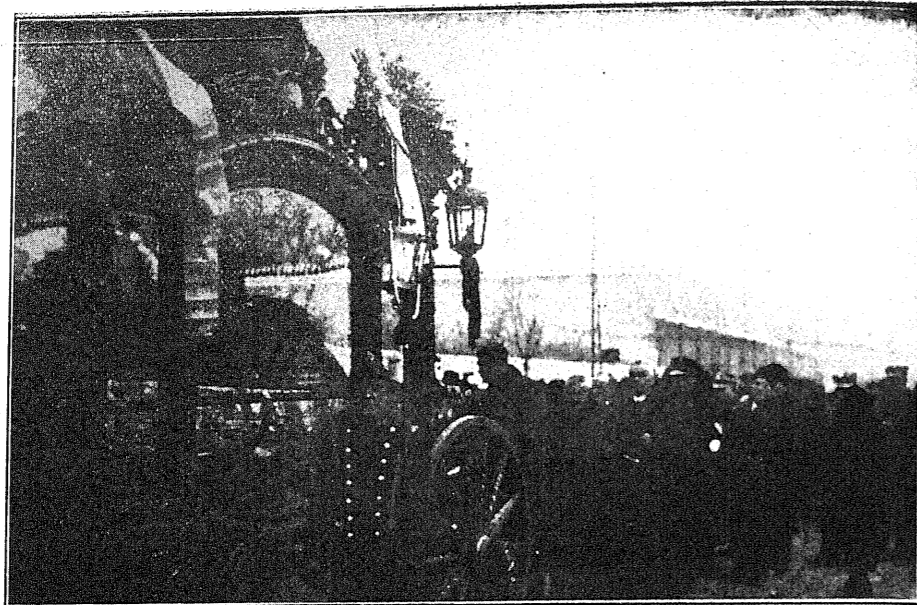
Ziemia czerska obejmowała trzy powiaty: czerski, grójecki i warecki. W 15-tym wieku obszar powiększył się o powiat białkowski. Pierwszym znanym kasztelanem czerskim w roku 1234 był Piotr Piłch herbu Łada. Starostwo czerskie grodowe według ilustracji z roku 1669 składało się z miasta Czerska z zamkiem i wsi Dziwiedów, Kosomce, Wysoczyn, Radwaników, Nieciecza, Tatarski, Leśniki i Contewo. W roku 1771 starostą grodzkim w Czersku był Franciszek Bieliński, który płacił kwarty 250 złp., a liberny — 1720 złp.

Szcześliwe położenie ma Czersk, leżąc w obramowaniu dwóch dużych rzek: Piłicy i Wisły. Gęsto rozrzucone po okolicy lasy, piaszczyste łąki i plaże sprawiają, że jest to punkt o wielkim uroku.

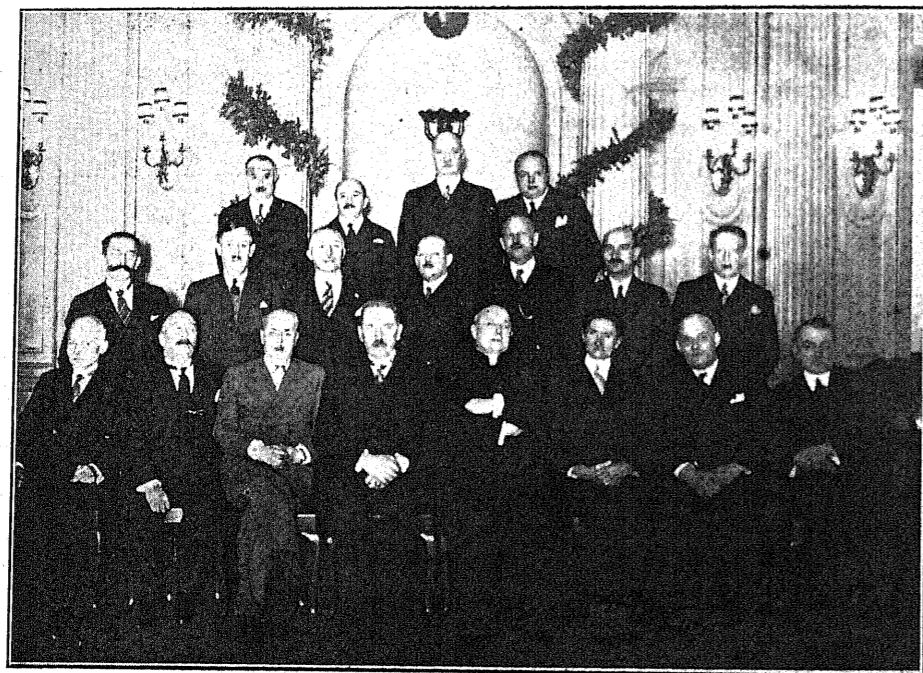
Mieszkali tam uczeni, jak: Karol Bystrzycki, astronom króla Augusta, a później — sławni z ksiąg o meteorologii — Karol Cortu i Antoni Magiera.

Zamieszkujący ziemię czerską lud zajmuje się rolnictwem, jest pracowity, gospodarny. W tradycjach swych przechowuje ziarna kultury, którą obdarzyły go panujące w Czersku rody.

Józef Chełmoński.



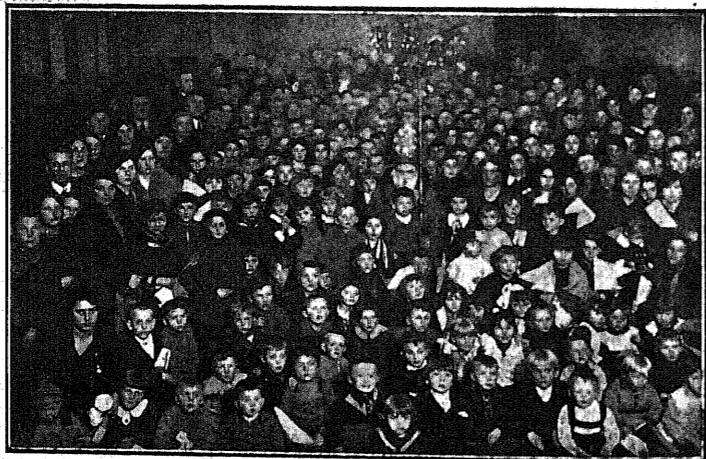
Fragment pogrzebu ś. p. ppłk. Stanisława Walawskiego. Za karawaniem brat zmarłego i żona.



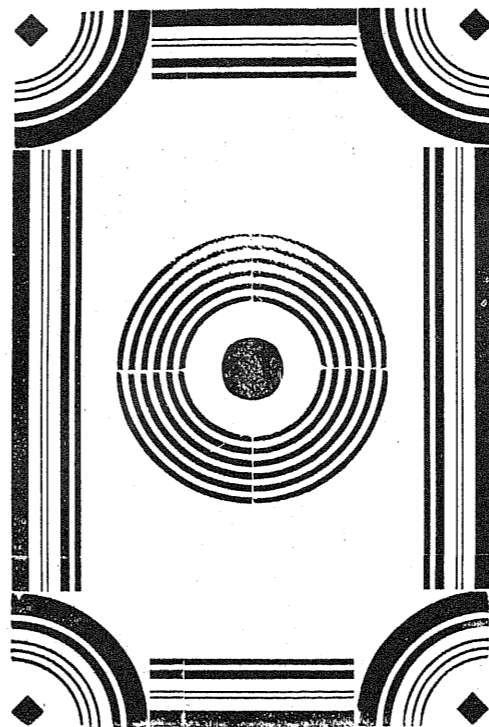
Zjazd koleżeńcki b. absolwentów Łódzkiego Gimnazjum Filologicznego w Łodzi, zorganizowany 19 bm. z okazji 40-lecia.



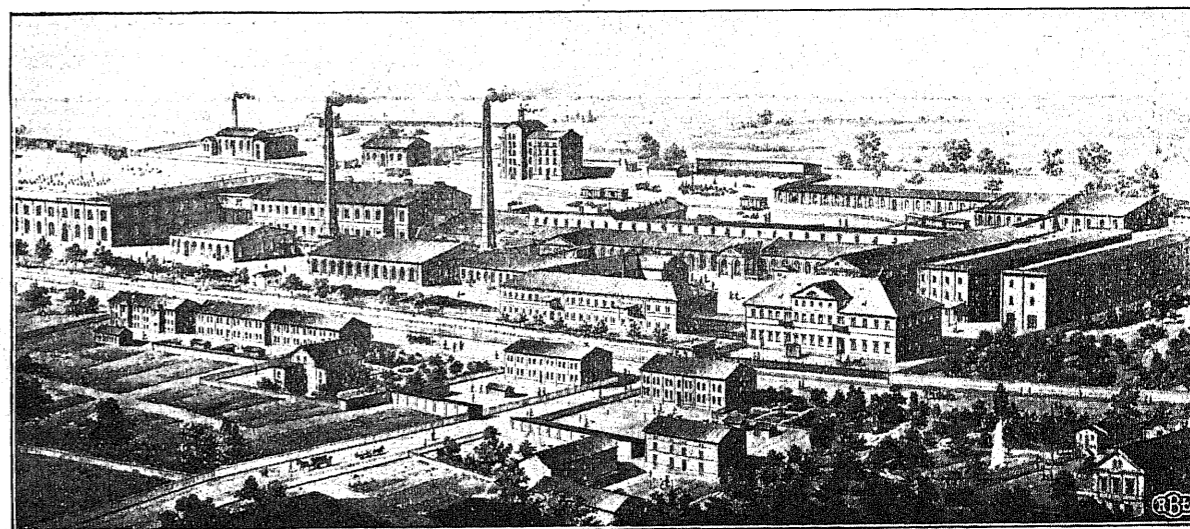
„Choińka” urządzona staraniem Rodziny Rezerwy w dniu 6 b. m.



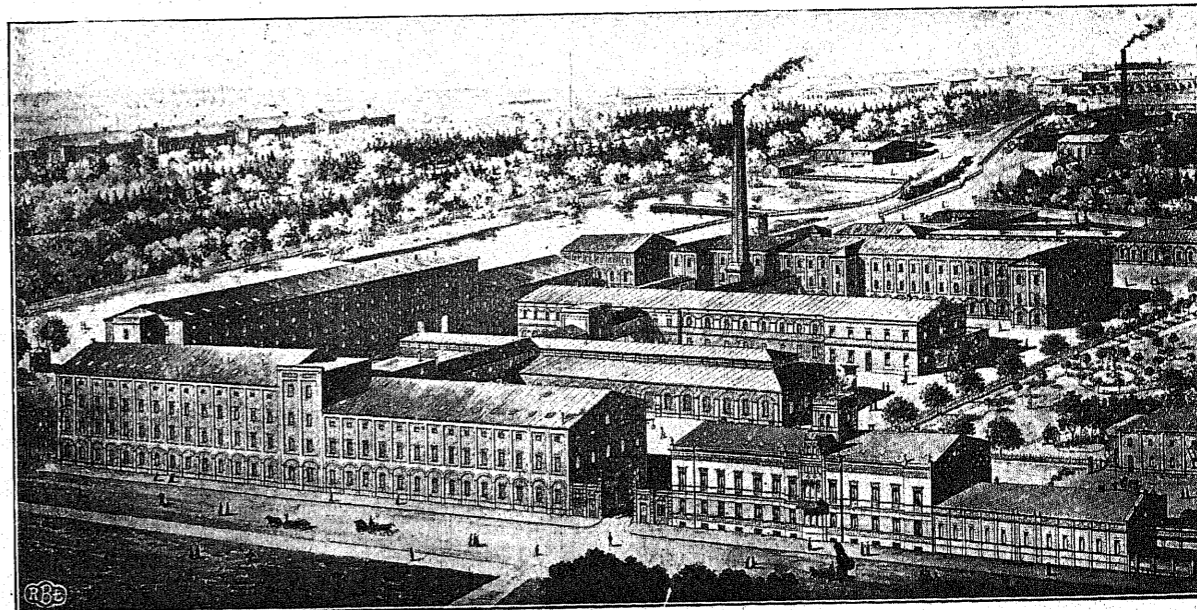
Z inicjatywy prezesa zarządu Zjedn. Zakł. Scheiblera i Grohmana, dr. F. Maciszewskiego, urządziła Sekcja Kobiet Klubu Pracowników firmy tej wspólnie z Rodziną Rezerwistów 11 Koła w dn. 12 bm. gwiazdke dla 500 dzieci, która odbyła się b. uroczystość w obecności p. prezesowej Maciszewskiej, p. płk. Wilkońskiego i całego zarządu klubu.



Opłatek drużyny harcerskiej im. płk. J. Kilińskiego przy miejskim męskim gimnazjum im. J. Piłsudskiego, Sienkiewicza 46. Gośćmi drużyny była 9-ta drużyna żeńska im. Bałki Wołodyjowskiej przy państw. gimn. żeńskim im. Emilji Szczanieckiej.



Ogólny widok fabryki Zjednoczonych Zakładów K. Scheiblera i L. Grohmana przy ul. Emilji 5/7. Wykończalnia: drukarnia, farbiarnia, bieinik i apretura. Dalej domy rodzinne.



Ogólny widok fabryk K. Scheiblera i L. Grohmana przy Wodnym Rynku — przedzalnia o 50.972 wrzecionach, tkalnia o 1.163 krosnach.



Norma Shearer w roli poetki angielskiej, Flzbiety Barrett, w filmie p. t. „Uwielbiana“ (Przebudzenie kobiety), stworzyła jedną z najpiękniejszych kreacji artystycznych.



Louis Graveur, światowej sławy tenor, ceszarował łodzianki głosem i urodą w filmie „Walc dla ciebie“ w kinie „Palace“.



Camilla Horn i Louis Graveur, ulubieńcy Wiednia, w najnowszej komedji muzycznej p. t. „Walc dla ciebie“.



ABECADŁO MIŁOŚCI



Kazimierz Krukowski podczas nagrywania nowej komedji filmowej p. t. „Abecadło miłości“, uległ wypadkowi. Nasza ilustracja przedstawia ostatnie zdjęcie Lopka-Krukowskiego oraz scenę, podczas nagrywania której został mu podcięty nos tak niefortunnie, że do zranionego musiało być wezwane pogotowie.



Jack Holt jako „Władca milionów“ (wytwórnia Columbia Pict.).

Łódź w ilustracji

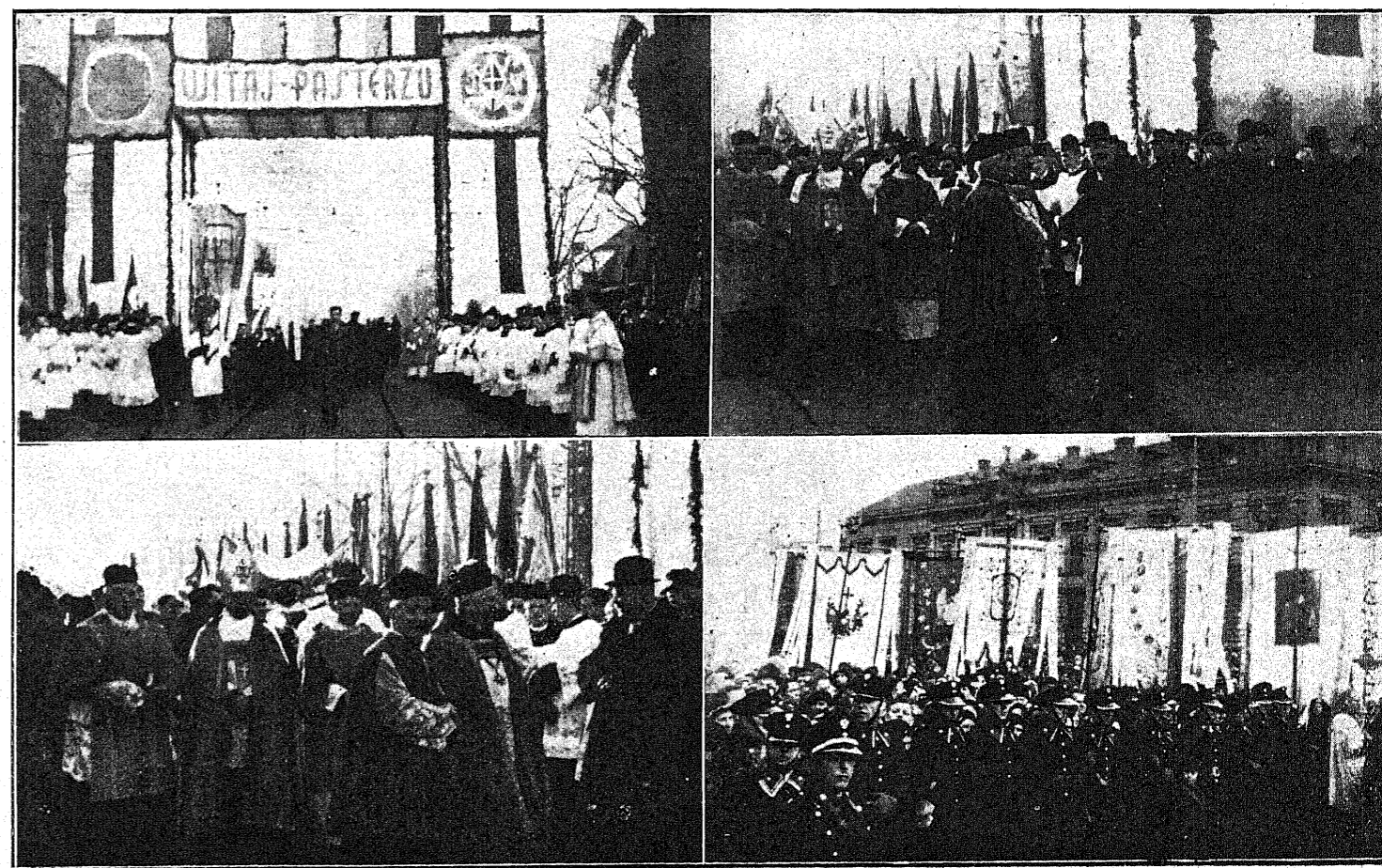
DODATEK SOBOTNI DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“.

ROK XI.

SOBOTA, dnia 2 lutego 1935 roku

Nr. 5

INGRES J. E. KS. BISKUPA WŁODZIMIERZA JASIŃSKIEGO.



Dnia 27 stycznia r.b. Łódź uroczystie i podniosło witała przybywającego do stolicy biskupiej nowego Arcypasterza Diecezji Łódzkiej JE. ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego. Na uroczystość ingresu miasto przybrało odświętną szatę. Przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Radwańskiej wystawiona została przepiękna brama triumfalna, przy której nastąpiło powitanie JE. ks. biskupa Jasińskiego przez Duchowieństwo Łodzi i Diecezji Łódzkiej, przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i miejskich oraz delegacje zrzeszeń i korporacji w otoczeniu olbrzymich rzesz wiernych. Na zdjęciu kilka fragmentów ingresu.

Fot. A. Meyer, Piotrkowska 182, tel. 108-81